

## Pochwała wakacji

(Dokończenie ze strony 17)

Wakacyjny czas daje także odskocznnię od codzienności, wreszcie pozwala na tzw. zadziergnięcie rodzinnych więzów. Wielka w tym rola dziadków, jeśli tylko są obecni i gotowi do wspólnych kontaktów.

Pisarz chce, a na dodatek ma wobec młodych „niecne zamiary”, to znaczy przede wszystkim pragnie zapoznać ich z małą ojczyzną swoich przodków, uświadomić jej szczególną rolę w edukacji, pokazać jej związki z przyrodą, tradycją, także z historią.

A pomysł na książkę *Księżycowe wakacje* był taki, że autor oddał głos swoim wnukom. To oni wybierali z wakacyjnych te dni, które szczególnie zapamiętali, także ludzi i zdarzenia, które najmocniej utkwiły im w głowach. W przypadku przedszkolaka Wiktora są one szczególnie bliskie tych, które przynosi codzienność; spotkanie z psem, czy z latawcem, psazkiem (nieżywym), wszystko to ma w sobie wielkie pokłady emocji, wyzwała ciekawość, pozwala na pierwsze pytania z gatunku egzystencjalnych.

W przypadku chodzącego do szkoły podstawowej Janka zdarzenia mają większą wagę historyzoficzną, inkrustowane są dziadkowymi refleksjami, także tymi niewesołymi, dotyczącymi jego życia, życia jego bliskich. Zanotował np. Janek taką wypowiedź dziadka, który... słabo pływa: „To zawsze trochę kosztowało... (tzn. pływanie – przyp. S.G.), moim rodzicom, a twoim pradziadkom nigdy się nie przelewało. Pradziadek – dozorca na budowie, prababcia – salowa w szpitalu. Ferie, szczególnie wakacje spędzałem na wsi. Należało pomagać w gospodarce siostrze Irenie. Nieraz kapnęła grosza, stówkę, dwie... na studiach bardzo się przydawały. Może mi się trochę nie chciało... to mój los... pokolenia chłopskich synów, którym nędzna skiba ziemi spletała nogi, niejednemu podcięła skrzydła... Przeklęty los...”.

Janek jest już przedstawicielem rodziny inteligenckiej, ale dziadek podpowiada, że jej korzenie znajdują się na wsi, na której beztrako bawi się i wypoczywa, ma także okazję na przejażdżki samochodem.

Świat Janka jest całkowicie otwarty i wolny. Ten świat należy do niego. Może go swobodnie zwiedzać, fotografować, poznawać bez przymusu. To zdaje się być trudne – poznanie dla przyjemności poznawania. Z pewnością Jankowi to się uda. Widzę w nim to, co jest tak ważne dla zdrowej egzystencji człowieka: pasję i ciekawość; ciekawość życia, świata, zainteresowanie jego przeszłością, dniem dzisiejszym, zaciekawienie jego kolo-rytem, dźwiękiem, każdą jego cząstką. To właśnie tacy jak on zostają naukowcami, odkrywcami, lub... pisarzami.

Jak potoczą się losy obu młodziutkich narratorów z powieści Stanisława Rogala tego

nie wiemy. Z pewnością dali dowody umysłów żywych i myślących, mogli zaimponować. A co dalej? Czas pokaże, czas rozstrzygnie.

Nie waham się stwierdzić, iż eksperyment pisarza powiódł się, że dzięki jego pomysłowi, a także determinacji, powstała książka ważna i ciekawa, a dotycząca dzieciństwa i wczesnych młodości lat.

W naszej tradycji literackiej takich książek nie brakuje. Przykładem choćby proza dla dzieci Mieczysławy Buczkówny.

Dlatego należy docenić pisarski trud Stanisława Rogala, że zdecydował się na książkę dla dzieci, niejako a rebours wobec tradycji literatury dziecięcej, na książkę oryginalnie napisaną i pomyślaną, a także zilustrowaną.

Dzieci i zegarków nie można stale nakrecać, trzeba im dać też czas do chodzenia. To zdaje się napisał Jean Paul Sartre. I o tym także pamiętał Stanisław Rogala.

### Stanisław Grabowski



Stanisław Rogala, „Księżycowe wakacje”. Projekt okładki i ilustracje: Agnieszka Smaga i jej dzieci – Patrycja, Wiktor. Wydawnictwo GENS, Kielce 2013.

## Przyszłość - kierunek bez drogowskazu - słowo o poezji Jerzego Stasiewicza

Jerzy Stasiewicz urodził się w Miechowie, mieszka w Nysie. Pisarz i poeta. Autor wierszy, prozy i dramatu. Wydał do tej pory pięć książek: dramat „Pojednanie” (Wrocław 2005), prozę „Własny kąt” (2011) i trzy tomiki poetyckie „Zapach mojej ziemi” (Wrocław 2002),

„Szukam własnego cienia” (Kraków 2005), „Poezji tom III” (Kraków 2009). Jerzy Stasiewicz pozostaje wierny w swojej twórczości tematowi politycznym i społecznym. W ubiegłym roku recenzowałam krótką prozę Stasiewicza pt. „Własny kąt”. Jej kluczowym bohaterem jest bezdomny człowiek, doświadczony przez życie, niegdyś szczęśliwy mąż i ojciec, teraz samotny, bezdomny, trochę z przymusu, a trochę z własnego wyboru. Dramat „Pojednanie” opiera się także na wątkach politycznym i społecznym. Stasiewicz w rozmowie Prezydenta z Diabłem i Aniołem zastanawia się nad rolą „ojczyzny”, nad zadaniami władz rządzących, nad tym co jest, a co powinno być, jak się żyje i jak powinno się żyć społeczeństwu. Podobnie dzieje się w poezji Stasiewicza, na której postanowiłam skupić swoją uwagę.

We wszystkich swoich tomikach poetyckich Stasiewicz jest krytyczny wobec rzeczywistości jaka go otacza. Przygnębia niesprawiedliwość, coraz więcej bezdomnych na ulicach, brak perspektyw dla młodzieży, politycy zajmujący się wyłącznie sobą, zamiast krajem, brak miejsca dla kultury, w tym poezji. Stasiewicz nie godzi się, by być bezimiennym poetą, by jego poezja została zamknięta w szufladzie, podczas, gdy została stworzona do wyższych celów.

*My młodzi, zagubieni poeci  
Schyłku dwudziestego wieku –  
Kłoszardzi bibliotek –  
Żebrzący w czasopiśmie o druk...*

[...]  
*Przyszłość – kierunek bez drogowskazu –  
Czarne widmo – miska zupy na odczepne  
alkohol – czar białych nocy.*

[...]

[My młodzi poeci  
(z tomu Szukam własnego cienia), frag.]

*Dopiero kiedyś poznał poezję prawdziwą,  
Słowa moje zaczęły oznaczać życie.*

[\*\*\*Dopiero...  
(z tomu Szukam własnego cienia), frag.]

*Przygnięta mnie pragnienie,  
By wiersze moje wyszły z ciemności szuflad.*

*Ryba jest rybą. Kamień kamieniem...  
A czymże jest poeta nieznanym – niechciany?*

[\*\*\*Przygnięta... (z tomu Szukam własnego cienia), frag.]

Jako jeden z niewielu poetów, Stasiewicz otwarcie i bez wstydu domaga się uwagi jako poeta. Chce być wysłuchiwany i doceniany. Wierszy bowiem autor nie pisze dla samego siebie, lecz dla rzeszy czytelników. Naturalnie poeta nie zawsze jest chwalony, odbiór twórczości jest subiektywny, krytyka także jest cenna, liczy się jednak sam odbiór. Obojętność, brak zainteresowania – są dla twórcy najgorsze. Poezja Jerzego Stasiewicza jest celowa. Przede wszystkim zauważa niepewność, kruchość i stagnację w życiu współczesnego człowieka. Nie chodzi jednak o to, by szerzyć pesymizm czy pozbawiać nadziei, lecz, aby wskazać i